№ 11. BYTOM, (Beuthen O.-S.) dnia 1 czerwca. 1878. Rok II.

# POSTĘP ROLNICZY.

## ORGAN PRZEMYSŁOWO-GOSPODARCZY PROWINCYI SZLĄSKIÉJ.

**Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.**

**Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Królestwie Polskiem 60 kop.; w Austryi 1 zlr. — **Skład główny** na Królestwo Polskie u p. J. J. Okońskiego w Warszawie księgarnia krajowa i zagraniczna jakoteż w redakcyi lub ekspedycyi „Postępu Rolniczego" w Bytomiu (Beuthen O.-S.) — **Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub od zajętego takiegoż miejsca 20 fen. — **Listy** adresować należy: „Stanisław Przyniczyński, redaktor „Postępu Rolniczego" w Bytomiu (Beuthen O.-S cesarska ulica nr.7." — Rękopismów nie zwracamy.

### Oświata rolnicza na Szląsku pod względem gospodarstw mniejszych a reakcya (!)

U nas na górnym Szląsku, gospodarstwa rolne od dwóch lat mówić można, pod względem postępu i zwrócenia się całemi siłami do roli; przeszły w drugą jakąś odmianę, podczas gdy przed paru jeszcze latmi, gospodarze myśleli tylko o zarobkach, odrywając inwentarz od gospodarstwa od uprawy roli, bo ciągły ich znaczne zarobki przy kopalniach i hutach. — Obecnie gdy stagnacya eksploatacyi węgla szląskiego i innych kruszczów w całéj pełni się okazała, ustały zarobki dla gospodarzy, a więc po prostu muszą się uprawą roli zająć. — Przez długie lata role tutejsze o ile z własnego doświadczenia wiemy, były w zaniedbaniu dla tego też nieda się jéj naraz naprawić i przyprowadzić do kultury. To samo mówić można w ogólności o gospodarzach szląskich, którzy prawda byli opuszczeni przez kilka wieków pod względem oświaty, w któréj miejsce zapanowało uprzedzenie dzikość, a to dla czego? bo nie mieli bódźca któryby ich zachęcał i pouczał, o ważności co to jest rolnictwo, które tak bardzo pielęgnować trzeba, a które nam dać mogło trzy razy tyle dochodów lub więcéj, ile mieliśmy przez tyle a tyle upłynionych lat! Któż policzy te straty niewidzialne, które się tym niewidzialnym odbyły sposobem, a odbiły się o społeczeństwa tutejsze? Brak oświaty pod względem rolnictwa widzimy na każdym prawie kroku, bo cóż na to powiedzieć jeżeli redaktor niniejszego pisma, czynił odezwy w celu zakładania kółek rolniczych włościańskich co przecież doszło zapewne każdego.

Ofiarował się podejmować podróże na miejsca wedle życzeń, gdzie kółko założyćby można. Wszystko to było niezrozumiałą hinszczyzną dotychczas dla szląskich gospodarzy. — Nam się zdaje, że to są po części skutki nierozsądku i zarozumiałości, lecz co było jeszcze powodem do tego? Drogość ziemi i skarby wewnętrzne, ponieważ na górnym Szląsku mamy srebro, cenę, ołów, rudę, węgiel, wapno itp. — Gdy więc gospodarz sprzedał swój kawał ziemi w któréj się pokłady kruszcu znajdowały otrzymał za morgę 500—1000 talarów a oprócz tego ziemię na zewnątrz użytkować może, tak długo aż się z czasem nie zarwie i zawali. — Takie warunki sprzedarzy są to powszechnie znane. — Wracamy więc do kółek: Gospodarz szląski gdyby miał w swej wsi kogoś któryby go objaśnił i przełożył jasno i dobitnie ważność rolnictwa i korzyści ztąd wynikające poszedłby za jego radą. ależ niestety Szląsk, który przecież większym jest od księstwa Poznańskiego, nie posiada jednego szlacheckiego dworu polskiego; jest kilkunastu magnatów niemieckich na Szląsku katolików i protestantów, mających dobra którzy po części mieszkają za granicą. — dla tego też niema kto zająć się ludem w miejscowościach lokalnych. Prawda, że mamy przeszło 300 księży na Szląsku, po części niemców po polsku mało, albo źle mówiących, ale co do ich chęci w zamiarze przyjścia w pomoc ludowi pod względem oświaty gospodarczéj, wolimy zamilczeć. Prawda że mamy bardzo godnych księży i dbających o oświatę rolniczą, naturalnie ludzi prawdziwie mądrych których nie od rzeczy będzie nawet wymienić a mianowicie ks. komisarz Purkop ks. Lubecki ks. Schirmeisen ks. Kępa ks. Schlensak ks. Morawietz, ks. poseł Müntzer, ks. Matysiok, ks. Dembończyk, ks, Łukaszczyk, ks. Schwider, ks. Anderka i wielu innych. ależ przeważna część duchowieństwa mało albo wcale zajmuje się oświatą swych gospodarzy. Inaczéj zupełnie widzimy rzecz w ks. Poznańskiem Prusach wschodnich i Galicyi, tam proboszcz stara się o założenie kółka gospodarczego we własnej parafii i stoi na czele takowego jako prezes i sekretarz lub kasyer, to też parafianie wdzięcznością przejęci dla swego kapłana dają dowody swego uznania a dzieci ich złotemi literami wypiszą w sercu swojem „Zacny to był i godny dusz pasterz naszéj parafii, bo dbał nie tylko o duchowny pokarm swych owieczek, ale także i o materyalny rodziców moich."" Wszyscy więc ci którzy poświęcają się dla ludu polskiego i pracują publicznie tak księża jak i cywilni pomniki niespożyte gotują sobie, chociaż droga na publicznym polu wiele wymaga trudu poświęcania i zaprzania się samego siebie, chociaż wyrzntki starają się częstokroć podkopywać jéj fundament, na to niech nikt nie uważa, ani się tém nie zraża, bo tylko odwaga męztwo i cierpliwość dokażą wielkich i podziwienia godnych rzeczy —

Na wyjątki się też wcale nie uważa bo one są wszędzie w każdym narodzie i stanach, — pomimo 500 lat ubiegłych jak Szląsk oderwanym był od Polski, naród polski tutejszy pod względem narodowym nie upadł ale się podniósł, pod względem gospodarstwa rolnego, upadł. — Zaś pod względem materyalnem na górnym Szląsku w pewnym stósunku, przez zaprzedanie swych gruntów na kopalnie, zbogacił się, lecz używa majątku nierosądnie i bezużytecznie. — Jak trudną jest niwa, która przez długie lata była nietkniętą do uprawy, tak trudnem jest pole działania tam gdzie 500 letnia panowała ciemność pod względem oświaty rolniczéj. — Gdy ukazał się „Postęp Rolniczy" olśnił on swem promieniem od razu ludzi rosądku, ale gdzież są te masy szląskich gospodarzy, którzy nawet nie są ciekawi zapronumerować pisma, które dla nich głównie poświęca swe prace? Prawda, że górny Szląsk jest górzystym i nie od razu promień słoneczny go dojdzie, może cztery słońca skuteczniéj wpłynęłyby na oświecenie gospodarzy szląskich i zachęcenie ich do oświaty rolniczej. —

### Czy „Ziemianin" przeznaczeniu swemu zadość uczynić potrafi?

W przeszłym numerze naszego pisma mówiliśmy, że pomiędzy wielką liczbą pisarzy, którzy przed połową zeszłego wieku o rolnictwie traktowali, jeden tylko o znaczeniu płodozmianów należyte miał wyobrażenie jaki o zasadach które jéj układowi przewodniczyć winny. Chociaż dziś już pod tym względem doświadczenie stało się podstawą po części, to jednakowoż tyle błędów, tyle uchybień, tyle niedoświadczenia napotykamy w rolnictwie. Nie mówimy nareszcie o osobach pojedyńczych, od których nie można wymagać wszystkiego, ale jeżeli wybitniejsze osobistości, wybitniejsze zajmujący stanowiska, nie spostrzegają punktu ciężkości przeciw któremu całemi siłami występować jest ich obowiązkiem, to istotnie czytając te ogólnikowe frazesy „Ziemianina" stylem zawiłym i zawikłanym redagowane, pytamy się jakież korzyści odniesie czytelnik z tego co czyta. „Stacya kontroli nasion" znalazła wielkie i obszerne pole odkryć (!) ukazując się niby z zaczarowania, odkrywając swe tajemnice i rozpościerając się w sążnistych artykułach, a co najlepsze w zawiłych wywodzeniach bez żadnego celu. Jestto tylko zabawka ale nie żadna praktyczna działalność, bo jeżeli ktoś pragnie kupić zboże do siewu lub inne nasienie koniczyn, traw itp. powinien żądać najpierw próby, którą każdy rozpoznać może, a na zasadzie téj żądać tegoż rodzaju zboża, z „piśmienną gwarancyą" od kupca o ile możności z zaplombowaniem worka. To wystarcza zupełnie gospodarzowi i niepotrzebuje tyle czasu trawić nad czytaniem niezrozumiałych rzeczy, bo czas dla gospodarza znaczy tyle co kapitał. — Nie jest zwyczajem naszem czynić recenzye „Ziemianinowi", ależ krytyka mianowicie na wybitniejszym stanowisku jest koniecznie potrzebną. — Czynimy to tylko z obowiązku bo każde pismo gospodarcze powinno mieć swoją wybitną dążność, a nieuctwo tolerowanem być nie powinno. — Pismo gospodarcze reda-

gowane być ma jasno, zrozumiale i krótko, chociażby ono dla samych książąt przeznaczonem było. Wykazywanie najgłówniejszych podstaw rolnictwa i środków do podniesienia dobro bytu, powinno być główną jego dążnością a temi są płodozmiany (!) instytucye kredytowe, handlowe, domy handlowo-zbożwe o których redaktor „Postępu Rolniczego“ swego czasu w „Ziemianinie“ czynił uwagi. Co najgłówniejsza, że red. „Ziemianina“ o płodozmianach niema dostatecznego pojęcia, bo to pole badania, które na **osobistem doświadczeniu** opierać się musi, pozostawione jest ludziom praktycznym wytrawnym, trzeba wyłącznie w tym kierunku pracować, lecz nie przez teoryą ale przez praktykę, nie przez praktykę w jednem gospodarstwie lecz w wielu gospodarstwach, w ten czas można być teoretycznie użytecznym. Co porabia projekt o kontroli płodozmianów i lustracyi majątków? zniknął jak kamfora w ogniu, ale nikną też majątki polskie w ks. Poznańskiem a mieliśmy specyalny wykaz niedawno w jednem z pism poznańskich zamieszczony.

## Czas wielki zabezpieczać zboża od gradobicia.

Przypominamy Sz. Czytelnikom, że czas wielki zabezpieczać się od gradobicia, mianowicie w roku obecnym, częste susze zapowiadają niewątpliwe grady. Susze są najlepszem barometrem, dla tego też „Postęp Rolniczy“ podnosi swój głos przypominając uprzejmie Sz. gospodarzom, lepiej poświęcić kilka talarów, aniżeli rezykować sta albo tysiące.

Z towarzystw zabezpieczenia szkód od gradobicia najbardziej odpowiada celowi u nas na Szląsku, Szląskie Towarzystwo w Wrocławiu, gdyż trzymając się zasady wynagrodzenia tylko najmniej ósmej części, pobiera tylko połowę tyle co inne, które do 14tej, 16tej i 20tej części wynagradzać mają. Wiemy, że gospodarz uczciwy nie chce i nie powinien robić spekulacyi z zabezpieczenia od szkód gradobicia, i że się nie narazi na wielkie straty, jeżeli w przypadku gradobicia już nawet jedna ósma pewnego pola wynagrodzoną mu zostanie. Główna rzecz przy takich towarzystwach, aby rzeczywista szkoda rzetelnie oszacowaną i wypłaconą została, czem się Szląskie towarzystwo przedewszystkiem odznaczało. Przeszłego roku miało tak znaczne szkody, że musiało żądać dopłaty, czem jednak nikt zrazić się nie powinien, gdyż to najlepszym dowodem pewności w razie większych ogólnych klęsk; boć tylko potrzeba wypłaty znaczniejszych szkód na to wpłynąć może, że dodatki się ściągać muszą. Im więcéj jest zabezpieczonych, tym bardziéj się da uniknąć tych dodatków, bo się szkody bardziéj rozdzielą; dla tego powinno się w towarzystwie mającem zdrowsze od drugich zasady więcéj zabezpieczać. Przy szkodach gradobicia zależy bardzo na tem, jak wypadną szkody, i jak je wynagrodzą, dla tego też nie ma dziwu, że się trafia dopłata, Szląskie towarzystwo gospodaruje się bardzo dobrze; nie ma zbytecznych urzędników, więc też nie robi wydatków zbytecznych. Inne zaś nie okazały się tak sumiennemi jak powyższe.

## O warunkach zawierania umów dzierżawnych.

Mając zamiar zawrzeć umowę dzierżawną, należy przyjąć za zasadę, aby na dwa lub trzy lata przed upływem umowy poprzedniéj, porozumiały się strony co do warunków umowy nadal zawrzeć się mającéj. Pożytecznem to jest w każdym razie, czy folwark dawnemu dzierżawcy na nowo wypuszczonym będzie, czy też nowy dzierżawca do ugody przystąpi. Drugą główną zasadą jest, że w równych zkądinąd okolicznościach, należy zawsze dać pierwszeństwo miejscowemu dzierżawcy, chyba, że dziedzic ważne uskarżania się nań ma powody. Gospodarstwo w takim razie porządniéj postępować będzie i zarówno dziedzic jak i dzierżawca na tem skorzystają, że unikną wszelkiego wycieńczenia gruntu zbiorami wyczerpującemi, w przeciągu lat ostatnich przed upływem kontraktu. Gdyby jednakże dziedzic nie mógł się żadną miarą z miejscowym ułożyć dzierżawcą, najstósowniéj będzie uprosić do sporządzenia oszacowania folwarku, osobę rozsądną, a zarazem znającą gospodarstwo praktycznie, z sąsiedztwa, aby stósunki miejscowe obcemi jéj nie były, i podług oszacowania tego, żądać czynszu nie nazbyt wygórowanego. Niechaj następnie wystawi folwark swój do wydzierżawienia, na okres dwudziesto-letni lub też i inny, ofiarując go naprzód miejscowemu dzierżawcy, a gdy się z nim nie zgodzi, niech go odda ze współubiegających się temu, który najwięcéj przedstawia rękojmi, iż starać się będzie o ulepszenie stanu folwarku, i który przystanie na warunki, zastrzegające pozostawienia gruntów w stanie, ile można najlepszym, po upływie kontraktu.

Na téj drodze, zarówno zapewnić można korzyści dla dzierżawcy, dziedzica i jego rodziny, oraz dla ogółu.

*Czas wejścia w nowo-zawartą dzierżawę, i ztąd wypływające urządzenia.*

Jestto wzgląd nader ważny, i byłoby bardzo pożyteczuem, aby w miejsce różnoczasowych terminów wchodzenia w dzierżawę i różnorodnych ztąd warunków, pierwszy raz przez raporta z dóbr nadesłane, wykazanych, zgodzono się ogólnie na jedno prawidło, co do wchodzenia w dzierżawe różnego rodzaju folwarków, tak pastwiskowych jak i czysto-rolnych, uwzględniając jednocześnie wpływy ze względu na opał*), itp.

Zarówno dla dziedzca, jak i ogółu, korzystnem będzie starać się obrać na termin wchodzenia w dzierżawę, porę najdogodniejszą dla dzierżawcy wchodzącego; inaczéj bowiem, znajdować się ono może w okolicznościach dla niego przykrych, przez ciąg pierwszych dwunastu, a nawet ośmnastu miesięcy, z czego dlań wypłyną straty zniechęcić go zdolne. W przedmiocie tym, zajmiemy się rozbiorem najstósowniejszéj pory na termin wejścia: w folwarkach pastwisk górzystych; przy gospodarstwach rolnych; wreszcie, nad ogólnemi ztąd wypływającemi urządzeniami.

W folwarkach z pastwisk górzystych składających się, dzierżawca wchodzący życzy sobie niezawodnie objąć je w porze, kiedy najtaniéj nabyć może potrzebny inwentarz; a to przypada właśnie przed samem otworzeniem pastwisk. Z tego to powodu, uważają Zielone Świątki za najdogodniejszy termin wejścia w tego rodzaju folwarki.

W gospodarstwach czysto-rolnych, w okolicach południowych św. Michał, a w okolicach północnych św. Marcin, są terminami najstósowniejszemi, tak dla wychodzącego jak i wchodzącego dzierżawcy. Dzierżawca wychodzący pozostaje aż do ukończenia żniw i sprzętu, gdy znowu dzierżawca wchodzący przybywa w chwili, kiedy obecność jego i jego sprzężaju, potrzebne są dla zasiania pszenicy i wyki ozimej, jako też podkładki pod zasiewy wiosenne; a zarazem w czasie, w którym może po przystępnych cenach nabyć wszelkich potrzeb, do prowadzenia gospodarstwa potrzebnych. Jakikolwiek obralibyśmy termin, niepodobieństwem jest, aby się jakie nie znalazły niedogodności, tak dla wchodzącego jak i wychodzącego dzierżawcy wszystko wszelako zważywszy, dla folwarków czysto-rolnych, św. Michał lub św. Marcin są termina najmniéj może przedstawiające trudności, byleby zastrzedz, iż uprawę ugoru i rzędowy zasiew turnepsów, starannie wykonać powinien dzierżawca

*) Gdzie się torfem opalają, termin wejścia w dzierżawę przypada zwykle na Zielone Świątki, aby wchodzący dzierżawca mógł przygotować dostateczny zapas tego opału który tylko w ciągu lata da się wyrabiać

# Sosna Pospolita.

(Pinus silwestris)

napisał

**Jan Wewierowski.**

Ciąg dalszy.

Najpewniejsze choć kosztowniejsze, jest zagajenie przez:

*3. Sadzenie*

Założenie szkółki leśnej. Pomijając już wszelkie przepisy i uwagi wstępne, jakie przy zakładaniu szkółek uwzględnić należy, nadmieniam kółko, iż na przestrzeni, którą się ma zagaić, wybrać kawałek, stósownie do wielkości zasadzić się mającéj przestrzeni, szczerkowatéj ziemi, darnę z niéj zedrzyć i na bok odrzucić, potem na 1 stopę zregulować *) z kamieni korzeni, lub chwastów oczyścić a po nieco zleżeniu się ziemi, porobić pod sznur na 2 — 3 cali szerokie i na cal głębokie rowki, w odległości 10 cali. W takie rowki nasypać nie gęsto nasienia i wzdłuż tylcem grabi lekko grabić, tak, aby nasienie na $^1/_4$ do $^1/_2$ cala było ziemią nakryte. Siać nie należy za gęsto, aby małe chojki mogły tym lepiéj rozrość się; na morgę magd. wysiewa się zwykle 50 funtów nasienia. Na zwiewnych piaskach, trzeba koniecznie zasianą szkółkę przykryć, lecz tylko bardzo cienko, igliwiem, które wcale nie przeszkadza wschodzeniu sośniny: owszem ziemia pod igliwiem zatrzymuje dłużéj wilgoć, bo słońce nie tak łatwo ją wysusza, wiatr piasku nie zwiewa, jako i ptaki nie mają tak wolnego przystępu i tak dużo nie wyzbierają nasienia, a w końcu igliwie to, powstrzymuje bujny wzrost trawy i chwastów. Lecz pomimo nakrycia zasianej szkółki igliwiem, trzeba postawić człowieka na straży, aby nadlatujące ze wszech stron ptaki zganiał, dopóki roślinki nie wzejdą i nie pozrzucają ze siebie kapturków na samym czubku osadzonych. Szkółkę taką powinno się ogrodzić, aby zwierzyna nie miała do niej przystępu i nie wyrządzała w niej szkody.

Gdy po zasiewie w tygodniu nie przyjdą deszcze aby ziemia zupełnie się zwilżyła, trzeba koniecznie zasianą szkółkę polać wodą, i przy trwającéj posusze co drugi lub trzeci dzień powtarzać. Do polewania użyć konewki od bielenia płótna, i polewać albo rano przed wschodem, albo wieczór przy zachodzie słońca. W połowie lata, gdyby tego było potrzeba, kazać szkółkę ostrożnie wypleć.

Następnej wiosny wykopać roślinki do przesadzania w następujący sposób: Obok pierwszego rzędu roślinek, wykopuje się rowek tak głęboki jak szkółka była regulowana a raczéj jak głęboko korzenie sięgają, o cal przy roślinkach tak jednakowoż, aby rydlem nienadwyrężyć korzeni, potem z przeciwnej strony przychylić rydlem razem z ziemią wysadki i wyjmować z nieoberwanemi korzeniami po kilka roślinek razem i tym sposobem wykopywać rząd po rzędzie; z tąd można je zaraz przenosić na miejsce, gdzie mają być sadzone. Przy wybieraniu i przenoszeniu wysadków

*) Regulowanie uskutecznia się, że zaraz z brzegu szkółki wykopuje się rów na 2 stopy szeroki, przez całą szerokość szkółki, ziemię zaś z tego rowu wyrzucać na stronę, która nie należy do szkółki, a gdy ten rów jest ukończony, kopie się drugi rów tuż przy tem, także na 2 stopy szeroki a ziemię wrzuca się w rów już wykopany i tak daléj, aż się całą szkółkę zreguluje. Przeznaczoną ziemię na szkółkę zregulować można na zimę lub też wiosnę. Przyp. Autr.

wychodzący, za co mu dzierżawca wchodzący odpowiednie płacić ma wynagrodzenie.

Pożądanem byłoby, aby na to ogólnie zwracano uwagę, i żeby wielcy właściciele ziemscy różnych hrabstw, ustanowili prawidło ogólne, co do rozpoczynania i zakończania się kotraktów dzierżawnych, odpowiednio klimatowi, rodzajowi uprawy i innym miejscowym okolicznościom. W takim razie przejętoby to za zwyczaj miejscowy, coby mu nadało moc prawną, a ztądby wypadły znakomite korzyści, tak dla dziedziców jak i dla dzierżawców.

Co do urządzeń ogólnych, w terminie wejścia w dzierżawę, przyjąć należy za zasadę, iż użytkowanie z folwarku powinno być całkowite, nie zaś częściowe. W przeciwnym razie wielkie powstają straty, i powód do nieskończonych sprzeczek pomiędzy dzierżawcą wchodzącym a dzierżawcą wychodzącym, co do obydwóch bardzo jest szkodliwem. Wszelki zbiór, dla dzierżawcy wchodzącego potrzbeny, powinien być oszacowany przez znawców, a jego wartość dzierżawcy wychodzącemu zapłacona. Również należy zapłacić wychodzącemu dzierżawcy za wykonane roboty około roli, i za rolę obsianą turnepsami i dobrze uprawioną, którąby z końcem dzierżawy zostawiał; podobnież za nasienie koniczyny i innych roślin pastewnych, które dopiero w roku następnym mają być zbierane. Należy zaś zakazać, raz na zawsze, dzierżawcy wychodzącemu zabierania słomy, paszy i nawozów, pochodzących z gruntów, które uprawiał; gdyby to ogólnem było prawidłem, żadnaby ztąd nie powstała szkoda dla dzierżawców wychodzących.

## Korespondencye „Postępu Rolniczego".

**Bytom**, dnia 30 maja. — Zgromadzenie gospodarzy, rzemieślników i górników odbyło się wedle ogłoszeń „Gazety Górnoszląskiéj" na sali p. Gross w Bytomiu. Pomimo, że znów mieliśmy w dniu dzisiejszym deszcz, zgromadzili się tutejsi obywatele dość licznie a nawet z dalekich okolic n. p. z Opola, Poremby, Rudy itp. O godzinie 4 po południu zgromadzenie zagaił ks. Przyniczyński i powołał na prezesa p. *J. Walczuch*. Najpierw zabrał głos red. St. Przyniczyński przemawiał o rolnictwie. Jakim sposobem można podnieść zaniedbane gospodarstwo bez wielkich nakładów, aby ono trzy razy takie dochody przyniosło, jakie przynosi obecnie. — Mówca wykazywał, że w podstawach należy szukać środków materyalnego odrodzenia, a temi są *płodozmiany instytucye kredytowe, zmysł gospodarczy, energia i oszczędność*; przytoczył kilka przykładów rozbierając szczegółowo przedmioty do rolnictwa się odnoszące a mianowicie o płodozmianach, sztucznych nawozach, uprawie roli, w końcu przemawiał o stósunkach ekonomicznych Górnego szląska i w sprawie zatrudnienia robotników. Mowę przyjęto oklaskami. — Następnie zabrał głos ks. Przyniczyński, najpierw wyjaśnił dla czego spółka „Consum" nie prosperowała tak jak była powinna i kto był przyczyną jéj szkodzenia. Wiadomo bowiem, że ks. Przyniczyński zakładając „Consum" ustanowił kontrolera, kasyera, i innych prawem przepisanych urzędników, którzy później założyli obok „Consumu" skór, inny sklep korzenny, a co na nieszczęście oddali władzę jednemu, który był dyrektorem i niejako wszystkim, takie gospodarstwo było można łatwo przewidzieć, że nic dobrego nie przyniesie a przestrogi dawane w „Gazecie Górnoszląskiéj" i napomnienia były bezskuteczne. Mówca przemawiał daléj o potrzebie założenia banku, wykazując skutki dzisiejszego utrudnionego kredytu i i lichwiarskich procentów. — Mowa przyjętą była ogólnem brawo!

W czasie pauzy odśpiewano trzy piosnki górnoszlaskie, po czem znów zabrał głos r. St. Przyniczyński przemawiając o ważności kółek włościańskich zachęcając gospodarzy do licznego się zebrania na przyszłe zgromadzenie, które w Gazecie i „Postęp. Rol." ogłoszonem będzie. W końcu zabrał jeszcze głos ks. Przyniczyński przedstawiając zebranym, że każde podniesienie gospodarstwa wymaga choć małych ale zawsze pewnych nakładów, dla tego starać się powinniśmy, aby korzystać z przywilejów i instytucyi założyć się mogących, prawem dozwolonych.

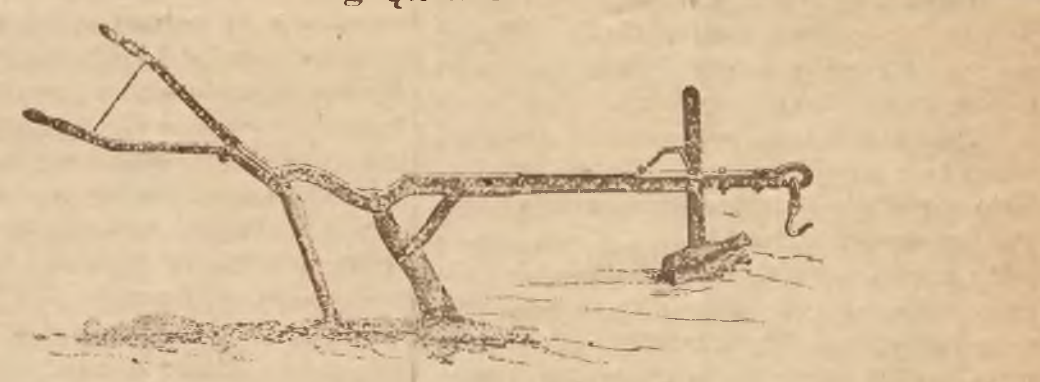
Po szóstéj godzinie zamknięto zgromadzenie a zebrani w zadowoleniu opuścili salę.

Władza policyjna była obecną.

(Urodzaje na Szląsku dolnym i w Niemczech. Fabryki płocien na Szląskn w Langenbielan.)

Szląsk dolny jakkolwiek oddawna na uprawę ziemi skazany, doszedł istotnie do wysokiéj kultury, produkuje on stósunkowo do swéj przestrzeni wiele zboża i lnu. — Szląskie fabryki płócien w Langenbilau zatrudniają tysiące rąk téj okolicy. Przedsiębiorcy ci sprowadzają len głównie z dolnego Szląska i płacąząi bajeczne ceny. Pewien gospodarz dzierżawca 2 tysięcy mórg, sprzedał 200 mórg lnu za 21,000 marek. Jestto rzecz bardzo chwalebna bo ostatecznie oszczędza się zwózka młocka itp. i zaraz z pola wyrwany i zabierany bywa. — Urodzaje na dolnym Szląsku są bardzo pomyślne, a nadzieja dobrych żniw coraz bardziéj wzrasta. — Z Brandenburgii Pomeranii i Niemczech południowych dochodzą wiadomości o dobrym stanie zasiewów. Wszystko to przepowiadać się zdaje, że ceny obecnie wysokie zbożowe, długo się nie utrzymają. Dziwna rzecz, że do Niemiec rok rocznie przybywają znaczne transporta zboża, zamiast wywozić takowe za granicę, jestto dowód lichéj podstawy kraju, że rolnictwo nie stoi na stopniu doskonałości, a tem samem handel, przemysł, rękodzielnictwo i niższe warstwy na tem cierpią. — Nie rozpisuję się o tem obszerniéj gdyż „Postęp Rolniczy" dostatecznie już kilkakrotnie wykazywał, gdzie są podstawy bytu i przyszłości każdego kraju i które są środki do podniesienia go. Jeżeli ci którzy stoją u steru narodu nieznają rolnictwa specyalnie, w żaden sposób nie mogą rządzić krajem, z pomyślnym skutkiem bo ustalenie opinii pod względem rolnictwa i wszech wiedzy ekonomii politycznéj, wymaga się od tego, który tak wielki obowiązek przyjął na siebie, — a jak obowiązkowi temu zadość uczynić potrafi? niech odpowiedzą Szanowni Czytelnicy. —

### Zgłębiacz.



ze szkółki, strzedz się trzeba, aby jak najmniej były korzenie ich na słońcu lub wietrze, gdyż przez 10 minut wystawione korzonki na działanie słońca lub suchego wiatru przeschłyby za wielej i do przyjęcia stałyby się niezdatnemi. Dla tego zaraz przy wybieraniu ze szkółki maczać korzonki sadzonek w przygotowanym rzadkim rozczynie z wody, gliny i popiołu, i układać je w kosze w których na miejsce ich wysadzania przenoszone być mogą.

Przy sadzeniu sosny różni różnych sposobów używają, które przy różnych okolicznościach dobremi się okazują. Opiszę tu najprostszy sposób sadzenia, bez sprowadzenia osobnych narzędzi, a który zarazem na lekkich piaskach najwłaściwszym się okazał.

Przestrzeń, którą zamierzamy zagaić, poorać bruzdy podobnie jak pod szyszki, lnb pod siewem czystem nasieniem, potem nad każdą brózdą poustawiać po dwóch robotników mocniejszy zaopatrzony w rydel, a słabszy zazwyczaj, dzieciak w doniczkę z wysadzkami. Pierwszy robi rydlem w brózdzie szparę prostopadłą, tak głęboką aby się korzonki wysadków nie zawinęły, w którą dzieciak wpuszcza korzonki jednej zazwyczaj dwóch sadzonek, poczem pierwszy robotnik wpuszcza znowu rydel o 2—3 cali od téj szpary równolegle w ziemię i przysuwa ją do wysadki najprzód u dołu potem u góry; drugą szparę zaciska trzecią, a ostatnią pulchną ziemią i nogą przydeptuje. O $1\frac{1}{2}$ do 2 stóp dalej w brózdzie robi robotnik rydlem sparę i znów tak jak poprzednio wsadza, zaciska i obdeptuje wysadkę i t. d.

Z jednej morgi szkółki, gdy się wysadki dobrze udadzą, można 60 do 100 mórg obszaru w powyższy sposób zasadzić; a że korzenie wysadków przeszło 6 cali w ziemię sięgają, przeto i podczas upałów nie tak łatwo wyschną i prawie każda zdrowa, dobrze wsadzona wysadka się przyjmie.

Wydmuchy i lotne piaski można tylko przez sadzenie sośniny zagaić. Lecz że tu piasek wysadki by zawiał, dla tego trzeba po zasadzeniu takiej wydmy piaszczystej, ile możności całą kulturę przykryć drobną chojną, a osobliwe te miejsca, z kąd wiatr piasek wyrywa. Tak chojną przykryte piaski, wnet się zadarnią a przynajmniej ustanowią, a posadzone sosienki się przyjuną i dalej wzrastać będą.

Przytoczę tu jeszcze sposób sadzenia wysadek z bryłą, za pomocą którego uzupełnić się mogą zagajenia nie równo obstałe chociaż dosyć już wzrosłe, i to w sposób następujący: Rydlem obeżga się roślinkę na miejscach za gęsto stojących ze trzech stron o pół stopy od pnia, poczem się ostrożnie drzewko razem z ziemią, a raczej z bryłą wyważy, w której tegoż korzonki są zapuszczone i przenosi się na nasidłach lub też gdy jest blisko na rydlu na miejsca próżne, gdzie już poprzednio dołki odpowiednej wielkości i głębokości przygotowane być powinny (t. j. stósownie do wielkości bryły,) w które wpuszcza się drzewko razem z bryłą i przydeptuje. Łatwej daje się to przesadzanie wykonać za pomocą na ten cel urządzonych świdrów. — Jest to jeden sposób którym można haliżny w zagajeniach dopełnić i tem marnie trawioną ziemię i pełne drzewastanowi życie przywrócić.

Młode sosienki do 5ciu lat rosną bardzo wolno, lecz potem szybko idą w górę, a niekiedy roczny ich pęd na 2 — 3 stóp się przedłuża. Korzeń środkowy zapuszcza sosna głęboko w ziemię, bocznych korzeni w młodości niema wiele w późniejszym jednak wieku pomnażają się i rozciągają. —

Kończąc te słów kilka o sosnie pospolitej, mam sobie za obowiązek zapewnić Szanownych naszych Gospodarzy, że ziemie pod borem i lasem nie małe przynoszą korzyści i dochody, szczególniej zaś z ziem lekkich dochód roczny po późniejszem obliczeniu z morgi ziemi leśnej wysokim się okaże wyższym przynajmniej, niżby go zasiewy zboża wydały.

## Ogólne uwagi co do wystawy w Paryżu.

Zaiste że podziwienia godny jest naród francuski! Upada, ale znów się podnosi. Historya wylicza nam kilka moralnych upadków Francyi, nie mówiąc o politycznych; ale znowu duch Francyi opamiętywa się, i wskazuje tory innym narodom. Taką wskazówką, którą Francya na dziś podaje narodom, jest wystawa paryska. Przez tę wystawę przemawia Francya, że narody w pracy powinny szukać uszczęśliwienia. Gdy dziś szał wojenny coraz bardziéj opanowuje niektóre państwa, które zaborczością, grabieża i podbojém chcą siebie podnosić a pognębiają inne ludy, **tłumią ich rozwój (!)** celnją tylko w środkach zniszczenia i mnożą **powszechną nędzę**, Francya upomina niejako narody: praca wzbogaca, w pracy przemysłowéj i umysłowéj niechaj ludy spółzawodniczą, tutaj jest pole ich popisywania się, użytecznego i zbawiennego dla ludzkości. „Pracuj i módl się!“ naucza także kościół, a Francya dzisiejszem swém hasłem spełnia przynajmniéj jedną część nauki kościoła; wszakże i to jednostronne hasło trzeba ocenić jako podstawę drugiego zadania w powołaniu ludzkiém, bo tylko człowiek szczerze pracowity chętniéj wznosi swój umysł w górę, zajmuje się rad wyższem, umysłowem, duchowem życiem.

Klęski w roku 1871, jakie Francya poniosla gdy krew się leje na Wschodzie, i gdy najpotężniejsze mocarstwa wyzywają się do okrutnéj walki: Francuzi zapraszają do swojéj stolicy wszystkie narody na święto pokoju i podziwianie utworów spokojnéj pracy ludzkiéj, głosząc: w pracy pomyślności dającéj niechaj współubiegają się narody! Może wiele warsztatów, co wysłały okazy przemysłu i sztuki ludzkiéj na tę wystawę, zrninowane będą przez grożącą wojnę, ale wystawa zostanie wskazówką w téj chwili.

Paryż w téj chwili stał się jakby salonem wszystkich narodów, a Berlin daremnie zazdrościć mu może téj chwały. Spotkasz tam cudzoziemców ze wszystkich części świata.

Dnia 1 maja Paryż przybrał postać niezwykle uroczystą i cała Francya unosiła się radością, jakby w poczuciu, że spełnia wiele znaczącą misyą. Pomimo deszczu z grzmotem, który był tylko jakby uświęcającym chrztem tego pomysłu, niezmierne fale ludności piechotą i powozami spieszyły ku wystawie. Przed gmachem „Trokadero“ ustawiono dla marszalka wspaniałą lożę i przygotowano fotele dla rozmaitych książąt zagranicznych i dostojników. Siedm pułków otaczało pałac Trokadero, i 10 muzyk pułkowych rozstawionych było w parku. Od mostu Jana przedstawia się widok zachwycający: z jednej strony na pałac Trokadero, z drugiej na Pole Marsowe gdzie jest główny gmach wystawy. Po Sekwanie mnóstwo statków żeglujących, obciążonych pakami, ozdobiono chorągwiami, równie jak gmachy wystawowe. Nie możemy jednak tutaj opisywać téj uroczystości, ani samejże wystawy; przytoczymy tylko kilka słów, któremi minister handlu i rolnictwa Teisserene w przemówieniu do marszałka, nadał znaczenie wystawie: Widok jaki tu spotkasz panie marszałku, godzień jest zadowolnić twój gorący patrjotyzm. Francya spokojna o swoją przyszłość, pod osłoną rządu politycznego który jéj jest drogim, zdobędzie nowy popęd do odrodzenia działalności i energji; pracuje ona z większem zapałem jak kiedykolwiek, aby pomnożyć te utwory, które przynoszą zaszczyt jéj pracownikom, upiększają i czynią łatwiejszém życie ludów *podnoszą moralność społeczeństwa, pomnażają dobrobyt, chwałę ludzkości i dobrodziejstw cywilizacyi.*“ Marszałek i prezydent rzeczy pospolitéj *Mac-Mahon*, podzielając te oświadczenia ministra i winszując usiłowaniom doprowadzania téj wystawy do skutku dodał: „Poczytuję sobie za obowiązek wynurzyć podziękowanie wszystkim obcym narodom; że w zupełności odpowiedziały na wezwanie Francyi; w imieniu rzeczypospolitéj oznajmiam otwarcie wystawy powszechnéj!“ — Pod wrażeniem tych słów, widząc pochód olśniewający wspaniałością, w którym Chińczycy Japończycy, Egipcjanie Indyanie postępowali w najlepszéj harmonji z Europejczykami i Amerykanami, nasuwała się mimowolnie myśl o możliwem braterstwie ludów, które zakłóca duch niszczącej wojny a żądny podboju. Huk armat który oznajmił otwarcie wystawy, nie zapowiadał tu trwogi, klęski i zniszczenia ale był sygnałem zabiegów o powyślność pokojową. Paryż nigdy nie był bardziéj świetnym i uroczym, jak obecnie.

Jest w jego atmosferze coś, co każe zapomnieć o wszystkich nędzach świata, co mniemać pozwala, że na to tylko jest się na świecie, ażeby cieszyć się, bawić i przypatrywać cudom. Wszystko tu błyszczy wesołością, domy przybrane świątecznie; ludzie, ekwipaże nawet konie, piękniejsze niż gdzie indziéj. Co krok spotkać się można w republikańskim Paryżu, z książętami domów panujących. Arcyksiążę Fryderyk, książę Walji, książę Madrytu, Don Franciszek z Azižu itd. są gośćmi rzeczypospolitéj francuskiéj. — Książę Walji zawiązał nawet polityczną przyjaźń z Gambetą, a przyczyną i celem téj przyjaźni jest utwierdzenie przyjaźni między Anglią i Francyą, które książę Walji przy sposobności wystawy chce osiągnąć wobec grożącej wojny angielsko-rosyjskiéj. Pytaniem jednak jest, czy sojusz z Anglią będzie dla Francyi korzyścią. Tylko jeżeli Anglia z całą stanowczością i energią wystąpi, a poprze ją Austrya, możliwym będzie udział Francyi.

Pewném jest że Francya przed ukończeniem swej wystawy nie zamanifestuje się politycznie; ale tajném nie jest, iż na Zachodzie utkwiła ta myśl: trzeba pokonać wojnę przez wojnę; najwięcéj wojownicze państwo, Rosyę, ich militaryzm trzeba zwalczyć, aby narody europejskie mogły być spokojniejszemi i oddawać się pokojowéj pracy, a przez nią zakładać pomyślność swoją. —

Otwarcie wystawy paryskiéj uznały dzienniki europejskie jednomyślnie niemal jako moralne zwycięztwo Francyi, jako silny odgłos humanitarności i cywilizacyi wśród rozszalających się dzisiaj żywiołów przeciwnych. A to zwycięzto Francyi, jest równocześnie moralną klęską bezwątpienia Niemiec, które fizycznie pokonawszy Francyi, nie potrafiły odebrać jéj palmę duchownego, cywilizacyjnego przewodniczenia narodom.

## Wiadomości handlowe.

### Ceny targowe w Bytomiu
z dnia 31 maja

| Ceny targowe w Bytomiu, szefel po 50 Kilogr. | Towar pięk. Gr. | f. | śred. Gr. | f. | pośl. Gr | f |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy | 10 | 50 | 9 | 30 | 8 | 70 |
| Żyta | 6 | 60 | 6 | 35 | 6 | 20 |
| Jęczmienia | 7 | 60 | 6 | 60 | 6 | 10 |
| Owsa | 7 | 40 | 6 | 30 | 6 | — |
| Grochu do gotowania | 16 | — | 15 | — | 14 | — |
| „ na paszę | — | — | — | — | — | — |
| Kartofli | 1 | 50 | 1 | 40 | 1 | 30 |
| Łubinu żółtego | — | — | — | — | — | — |
| Słomy | 3 | 80 | 3 | 40 | 3 | — |
| Siana | 6 | — | 4 | 50 | 3 | — |
| Wołowiny za 1 Klg | 1 | 20 | 1 | 5 | — | 90 |
| Wieprzowiny | 1 | 20 | 1 | — | 1 | 10 |
| Cielęciny | 1 | 10 | 1 | 5 | 1 | — |
| Masła | 2 | — | 1 | 80 | 1 | 60 |
| Jaj za kopę | 2 | — | 2 | — | — | — |

### Giełda. Berlin, 1 czerwca

| | | | |
|---|---|---|---|
| Listy zast Pozn. nowe za 100 | 4 | 94.80 | pł. |
| Listy rent. Poznań | 4 | 95,50 | pł. |
| Listy zast Król. Polsk. III em. | 4 | —,— | pł. |
| dto nowe | 5 | 63,60 | pł. |
| Listy likwidac. — | 4 | 56,10 | pł. |
| Kwilecki Potocki i Sp. | 4 | 52 | pł. |
| Lujdory sztuka po | — | 9,56 | pł. |
| Suwereny — — | — | —,— | pł. |
| Napoleony — — | — | 16,24 | pł. |
| Dolary — — | — | 4,20[5] | pł. |
| Za austryackich florenów 100 | — | 170,50 | pł. |
| Za rubli rosyjskich 100 | — | 208,70 | pł. |

### Kurs pieniężny.
**Bytom** dnia 1 czerwca 1878.

| | | |
|---|---|---|
| Ruskie ruble papierowe | 2 ℳ 2½ | ₰ |
| Austryakcie flr. | 1 ℳ 86 | ₰ |











Nakładca i Redaktor **Stanisław Przyniczyński** w Bytomiu (Beuthen O.-S.) — Drukarnia „Gazety Górnoszląskiej“ **w Bytomiu** (Beuthen O.-S.)